

Zwyczajem, który panował w jednostkach dowodzonych przeze mnie przy wielkich świętach żołnierskich, po pierwszym toaście, wzniesionym dla przełożonych, następował toast poświęcony żołnierzowi.

Dziś, gdy święcim dzień wielki, czułbym się obco, gdybym nie wznosił toastu: «Polski żołnierz niech żyje!»

LIST DO GENERAŁA JÓZEFA HALLERA

(30 sierpnia 1919 r.)

Gen. Józef Haller po powrocie do Polski został wciągnięty do gry politycznej. Sfery narodowo-demokratyczne wyolbrzymiały wartość oddziałów sformowanych we Francji i starały się w opinii przeciwstawić Piłsudskiemu gen. Hallera jako prawdziwego i nieskazitelnego ententofila.

Stąd w liście, przeznaczonym do ogłoszenia, przypominanie, że Haller był w Legionach, że złożył t. zw. beselerowską przysięgę, że na konflikt z państwami centralnymi zdecydował się o wiele później niż Piłsudski i że oddziały armii gen. Hallera wskutek opóźnionego ich przyjazdu do Polski nie mogły uczestniczyć w jej pierwszych najcięższych bojach.

W archiwum «Instytutu Józefa Piłsudskiego» znajduje się brulion listu, redagowanego na podstawie instrukcji Piłsudskiego przez K. Świtalskiego, z własnoręcznymi poprawkami i podpisem Piłsudskiego.

List podajemy według «Monitora Polskiego z 10 września 1919 r.

Kochany Panie Generale!

W chwili ostatecznego zespolenia się oddziałów, sformowanych we Francji, z armią polską, w chwili, w której Swoją pracą dania Ojczyźnie licznych szeregów żołnierza doprowadziłeś, Panie Generale, do chlubnego końca, czuję potrzebę wyrazić Panu w imieniu Ojczyzny serdeczne słowa uznania za Jego dotychczasową działalność. Idei wykucia miecza polskiego był Pan szermierzem, jako twórca drużyn sokolich, które tuż przed wojną światową zaczęły się militaryzować. Służył Pan tej myśli w atmosferze, w której rdzewiały serca i szabla polska, skazana, zdawało się, na los tylko pamiątki muzealnej.

Na odzew trąbki polskiej w sierpniu 1914 r., na odzew, tłumiony bezwolą i bezwiarą, stanął Pan bez wahania w szeregach strzeleckich. Uczestniczył Pan w bojach sławnej Karpackiej Brygady Legionów, starając się usilnie uchronić żołnierza polskiego od zmarnowania jego wysiłków i broniąc zawsze

i wszędzie godności i honoru munduru polskiego, narażonych wtedy na uszczerbek co krok nieledwie.

Z tego okresu pozostaną na zawsze w miłym wspomnieniu wszystkich legionistów nasze wspólne walki nad Styrem, ramię przy ramieniu, walki, które zdobyły sobie chlubne karty w dziejach odrodzenia wojskowości polskiej. Gdy potem zamiar stworzenia wojska niemiecko-polskiego wskutek mego rozkazu niezłożenia przysięgi, usłuchanego przez znaczną większość legionistów, spełził na niczym i gdy zostałem internowany w Magdeburgu ¹⁾, z prawdziwą ulgą i wzruszeniem, które, jak sądzę, podzielała wówczas ze mną cała Polska, dowiedziałem się o przejściu Brygady Pańskiej przez front ²⁾ i zerwaniu w ten sposób pęt niewolniczych.

W bitwie pod Kaniowem ³⁾ przypadło Panu, Panie Generale, w udziale szczęście zbrojnego zaprotestowania przeciw twórcom pokoju brzeskiego.

Rozpoczął Pan później nową pracę stworzenia wojska polskiego w warunkach korzystniejszych.

Dzięki gościnności i wydatnej pomocy Francji, bez wpływu na pracę któregośkolwiek z państw zaborczych, nawiązał Pan nie tradycyjnemu dawnym napoleońskim legionom, co służy «z Włoch do Polski».

Jeżeli okoliczności nie pozwoliły stanąć Pańskim oddziałom u boku swoich towarzyszy broni w pierwszych czasach tworzenia się państwa, w pierwszych najcięższych walkach o całość i granice Ojczyzny, to z chwilą, gdy Pańscy żołnierze znaleźli się na ojczyściej ziemi, zadanie swoje wypełnili one tak, jak przystało honorowi i dobrej sławie żołnierza Polski.

Praca Pańska organizacyjna we Francji pozwoliła nadto wybawić obywateli polskich od hańbiącej i poniżającej niewoli i dała im możliwość powrotu do ojczyściej ziemi z bronią w rękę, nie jako jeńcom, ale jako żołnierzom. Jestem przekonany, że praca Pana, Panie Generale, wytrwale i uporczywie zmierzająca ku wytworzeniu dla Polski własnej siły zbrojnej, praca, prowadzona nieraz w najprzykrzejszych warunkach, zostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci potomności i w sercach żołnierzy.

Co do mnie, sądzę, że będę wyrazicielem sądu powszechnego, gdy za tę pracę złożę serdeczne podziękowanie. Zara-

1) Piłsudski został uwięziony przez Niemców w dniu 22 lipca 1917 r.

2) Stało się to dnia 16 lutego 1918 r. w okolicach Rarańczy.

3) Bitwa II Korpusu z Niemcami pod Kaniowem rozegrała się dnia 11 maja 1918 r.

zem zawiadamiam Pana, że poleciłem wciągnąć Pana do spisów oficerów wojska polskiego w randze generała broni (piechoty).

Warszawa — Belweder,
dnia 30 sierpnia 1919 r.

Józef Piłsudski.

PRZEMÓWIENIE W SUWAŁKACH

(13 września 1919 r.)

Pod naciskiem państw sprzymierzonych oddziały niemieckie opuściły Suwalszczyznę. Dnia 24 sierpnia 1919 wojska polskie wkroczyły do Suwałk.

Powiat sejneński w ślad za wycofującymi się Niemcami obsadzili Litwini. Wywołało to dnia 23 sierpnia 1919 r. powstanie pod dowództwem komendanta okręgu P. O. W. Adama Rudnickiego, które po kilkudniowych walkach uwolniło Sejneńskie od Litwinów, przyłączając je w ten sposób do Polski.

Piłsudski przyjechał dnia 12 września 1919 do Suwałk. Nazajutrz, po uroczystości wręczenia 41 p. p. sztandaru, ofiarowanego przez społeczeństwo Suwalszczyzny, na obiedzie w Resursie Obywatelskiej wygłosił Piłsudski niżej podane przemówienie, wyrażając radość, że Suwalszczyzna nareszcie odzyskała wolność i wskazujące, jaką rolę powinny odegrać nasze kresy w «wyścigu kulturalnym».

Przemówienie podajemy według tygodnika «Ziemia Suwalska» («Wydanie nadzwyczajne ku uczczeniu pobytu Naczelnika Państwa w dniach 12—13 września 1919 w Suwałkach», wrzesień 1919 r.).

Jestem serdecznie wzruszony przyjęciem, jakiego tu doznałem. Nie jest to, wiercie mi, panowie, zdawkowy frazes, jakim się tak łatwo rzuca podczas urzędowych przyjęć i uroczystości. Wy, panowie suwalczanie, powiem to wam otwarcie, kosztowaliście mnie osobiście bardzo drogo.

Prawie od roku Polska jest wolna, jednoczy się, potężnieje. Z każdym dniem staje się coraz silniejsza, wyrasta na potężne Państwo.

Patrząc na ten rozkwit — przyznam się z całą szczerością, wszak człowiek słabym jest — rozpierała mię nieraz dumą w Belwederze, że Polska w tak krótkim czasie stawała się silną, że Polska doczekała się nareszcie dni tryumfu.

A jednak czułem, że nie wolno mi tryumfować, bo zawsze stawał mi przed oczyma ten zakątek polskiej ziemi, którą chłop nasz uprawia, a którą wróg dotąd ciemieży i gdzie Polak tylko